

Scheda po Darwinie [TPCT 150]

W tym numerze tygodnika chcemy zastanowić się nad konsekwencjami pracy badawczej Darwina, a także przyjrzeć się jej założeniom. To także dobry moment, aby w centrum uwagi postawić problem antropologii, jak i granic pomiędzy nauką, teologią, a także rozpoznać świat, który został oparty o paradygmat twórcy urodzonego ponad 200 lat temu.

XIX wiek w pewnym sensie nadał kształt nowoczesności. Wykuta wiek wcześniej teorię oświecenia, która opiewała prymat rozumu, optymizm w poznaniu i kształtowaniu świata, skutecznie implementował w kolejnych dziesięcioleciach. Gdy świat drżał wzruszony rewolucją francuską, a państwa szukały sposobu, aby wytrzymać we własnych posiadach, pod spodem szła zmiana, która podmywała znacznie więcej niż polityczne fundamenty starego świata. Nowe prądy drążyły ścieżki, które miały ustanowić inne paradygmaty, na których zostanie wzniesiony gmach przyszłego świata. Wśród tych impulsów była jedna praca pewnego teologa i przyrodnika, Karola Darwina.

Właśnie mija 210 lat od urodzin postaci, która zrewolucjonizowała świat nauki - nie tylko tej opierającej się na empirycznych przesłankach, ale też głęboko dotykając humanistyki. Bez wątpienia można powiedzieć, że od ukazania się pracy *O powstawaniu gatunków...* – wizja świata została ułożona w innym modelu. Granice pomiędzy sferą zarezerwowaną dotychczas dla teologii zostały sforsowane przez podkute buty nauki przyrodniczej. W ten sposób

rozgorzał wielki spór, który przecież nie odnosił się do badanych gatunków z Galápagos, ale sięgał głębiej do istoty natury i stworzenia, a co za tym idzie – także pytania o rolę człowieka. Wielkie płyty tektoniczne zostały wprowadzone w ruch, który miał być bardzo brzemienne w konsekwencje.

Sięganie do istoty koncepcji Darwina jest właściwie pytaniem o źródła świata, człowieka – o *arché*, ale i o *telos*. Pomimo, że wychodzi z biologicznych przesłanek, narusza przestrzeń namysłu, osadzoną w naszej cywilizacji w sferze filozofii, teologii czy antropologii. W ten sposób znajdujemy się w środku DNA idei uniwersum, gdzie rozstrzygnięcie na poziomie czysto naukowym staje się zgoła niewykonalnym. Bowiern, jak przesunąć granice poznania do czasów powstania życia na ziemi, bez zadania sobie pytania o jego „celowość” czy nawet „przygodność”? Jak snuć rozważania o stworzeniu świata, bez zadania sobie pytania o stan sprzed stworzenia? Te pytania naruszają poważnie sferę naukową i kierują do szukania odpowiedzi w innych niż te z empirycznego laboratorium.

*Sięganie do istoty koncepcji
Darwina jest właściwie
pytaniem o źródła świata,
człowieka – o arché, ale i
o telos*

Nie sposób
zreferować całej
dyskusji o teorii
ewolucji i jej
założeniach, jest ona
ciągle żywym
elementem w świecie
nauki, w której

argumenty wcale nie są formułowane przez dwa wrogie obozy – materialistów i zwolenników teorii „inteligentnego projektu”. Często przebiega ona w poprzek utartym schematom, gdzie wśród krytyków

podstaw teorii Darwina stoją zadeklarowani ateści – jak chociażby Jerry Fodor i Massimo Piattelli-Palmarini. Jednak pomimo braku konsensusu co do darwinizmu, nie można łatwo przejść nad implikacjami, które ta idea wytworzyła. W świecie nauki nośne prądy szybko przenikają pomiędzy granicami silnie oddzielającymi na co dzień dziedziny empiryczne od humanistycznych. Tak też było w przypadku koncepcji „doboru naturalnego”.

Z łatwością można wymienić główne nurty świata opartego na darwinowskich i pokrewnych jej spencerowskich ideach – wszystkie łączy wspólny mianownik, który można określić mianem nowoczesnego projektu. I tak oto obok siebie stają eugenika, ekonomia z silnym nurtem kapitalistycznej koncepcji kształtującej społeczeństwo podług założeń doboru naturalnego, by nie mówić już o rasizmie, a także uzasadnieniu kolonializmu i imperializmu. Wyrodzenie się założeń nowej nauki jest widoczne na przestrzeni XX wieku, kiedy legły u podstaw nowych ideologii koncepcje, zostały z ucieleśnione w koszmarze politycznego radykalnego zła totalitaryzmów.

Świat postdarwinowski został ukształtowany podług pewnej zasady, która mocno umeblowała kolejne dziesięciolecia. Dlatego w tym numerze tygodnika chcemy zastanowić się nad konsekwencjami pracy badawczej Darwina, a także przyjrzeć się jej założeniom. To także dobry moment, aby w centrum uwagi postawić problem antropologii, jak i granic pomiędzy nauką, teologią, a także rozpoznać świat, który został oparty o paradygmat twórcy urodzonego ponad 200 lat temu.

Jan Czerniecki

Redaktor naczelny

